Jak kształtować bezpieczniejsze zachowania w sieci?

DOI: 10.47050/65591777.192–215

Karl Hopwood

Bezpieczeństwo dzieci i dla młodzieży w internecie jest priorytetem zarówno dla nauczycieli, jak i rodziców. Chociaż istnieje obecnie wiele narzędzi i technologii, które pomagają w osiągnięciu tego celu, nic nie zastąpi edukacji, dialogu i dyskusji. W artykule przedstawiono kluczowe obszary, którymi należy się zająć, i pokazano możliwe kanały komunikacji z młodymi ludźmi.

Słowa kluczowe:
rodzice
komunikacja
gry
cyberprzemoc
sexting
dialog
czas przed ekranem
reputacja online
Insafe

How to develop safer online behaviours?

DOI: 10.47050/65591777.192–215

Karl Hopwood

Keeping children and young people safe online is a priority for teachers and parents alike. Although there is now a proliferation of tools and technology that will help with this there can be no substitute for education, dialogue and discussion. This chapter will seek to establish the key areas that need to be addressed and suggest some ways to establish a meaningful channel of communication with young people.

Keywords:
parents
communication
gaming
cyberbullying
sexting
dialogue
screentime
online reputation
Insafe

Aby odpowiednio wspierać aktywność dzieci i młodzieży w sieci, musimy rozważyć trzy kluczowe kwestie:

- Co dzieci naprawdę robią, gdy korzystają z internetu? Czym zajmują się młodzi ludzie w przestrzeniach internetowych, które zamieszkują? Żeby móc odpowiedzieć na te pytania, trzeba nie tylko przyjrzeć się najnowszym (licznym) badaniom, ale także rozmawiać z dziećmi i – co ważniejsze – słuchać tego, co nam mówią, nawet jeśli uważamy, że nie podoba nam się to, co słyszymy.
- Z jakimi realnymi zagrożeniami można się spotkać online? Większość dorosłych ma świadomość, co może wydarzyć się w sieci – media nieustannie bombardują nas przerażającymi historiami o tym, co przydarzyło się młodym ludziom w sieci. Problem polega na tym, że wydarzenia te już nastąpiły – dzieci zostały skrzywdzone. Zazwyczaj jednak nie jest to powód, aby rodzice powstrzymywali je przed korzystaniem z internetu. Trzeba się zastanowić, co jest prawdopodobne, a co możliwe. Zawsze istnieje ewentualność, że może się stać coś strasznego, lecz prawdopodobieństwo wystąpienia takiego zdarzenia jest niewielkie.
- Jakie potencjalnie najlepsze wsparcie mogą zapewnić dzieciom i młodzieży rodzice, nauczyciele i inne osoby dorosłe? Istnieją różne rozwiązania techniczne, które to ułatwiają (o czym będzie jeszcze mowa), ale nie można lekceważyć znaczenia dialogu i dyskusji.

Ważne jest, aby sobie uświadomić, że świat się zmienił – często można zobaczyć na ulicy dorosłych i młodych ludzi, którzy nie mają pojęcia o tym, co się dzieje wokół nich, ponieważ są skoncentrowani na urządzeniu trzymanym w dłoni. W wielu miastach pojawiły się na chodnikach białe linie wskazujące miejsca, w których można jednocześnie chodzić i używać telefonów – zaprojektowane po to, aby zminimalizować prawdopodobieństwo, że użytkownik urządzenia przenośnego wpadnie na innego przechodnia lub zostanie potrącony przez samochód. Wiemy również, że dzieci i młodzież coraz wcześniej rozpoczynają przygodę z siecią. Ostatnie badanie przeprowadzone przez Internet Matters[1] wykazało, że 87% dzieci w wieku do czterech lat

1 www.internetmatters.org

miało dostęp do urządzeń przenośnych. Co więcej, 62% czterolatków zamieszczało treści w internecie. Technologia na dobre wkroczyła więc do naszego życia.

Niestety, obecnie możemy znaleźć wiele urządzeń przeznaczonych dla bardzo małych dzieci. Można na przykład kupić nocnik ze stacją dokującą na iPada. Dzięki niemu dziecko może nauczyć się korzystać z nocnika (w ramach treningu czystości) i jednocześnie obsługiwać tablet. Bez wątpienia dzięki temu łatwiej jest zatrzymać dziecko we właściwym miejscu, gdy uczy się ono ważnych życiowych umiejętności, ale pojawia się wątpliwość, czy jest to najlepszy sposób nauki. Technologia odgrywa ważną rolę i może zmienić nasze życie, jeśli jednak od najmłodszych lat stosujemy ją jako substytut interakcji międzyludzkich i zaangażowania, to z pewnością będziemy mieć problemy w przyszłości. Wielu nauczycieli może opowiedzieć o tym, jak sprawnie czterolatkowie obsługują różne urządzenia, zwłaszcza tablety. Jednocześnie mogą dodać, że czterolatkowie nie mają takich samych umiejętności werbalnych i komunikacyjnych, jakie posiadali ich rówieśnicy trzy lub cztery lata temu. Oczywiście, nie o wszystko można obwiniać technologię, ale na pewno w jakimś stopniu wpływa ona na ten stan rzeczy. Większość z nas z pewnością była kiedyś świadkiem sceny w restauracji lub kawiarni, gdy grupa osób siedzi przy stole, ale zamiast ze sobą rozmawiać, wszyscy wpatrują się w ekrany swoich urządzeń. Brak między nimi jakiejkolwiek komunikacji werbalnej. Nie jest to problem tylko dzieci i młodzieży, lecz raczej całego społeczeństwa.

Co ciekawe, zaczynają pojawiać się badania, których wyniki sugerują, że rodzice niekoniecznie dają dobry przykład w kwestii technologii i ogólnych nawyków z nią związanych: 36% dzieci przyznało, że prosiło ich, żeby przestali ciągle sprawdzać swoje urządzenia przenośne, a niemal połowa (46%) z nich stwierdziła, że apel nie przyniósł oczekiwanego skutku. Co ciekawe, 82% dzieci uznało, że posiłki powinny być czasem, w którym nie korzysta się z urządzeń. Dziewięcioletnia dziewczynka podzieliła się swoimi przemyśleniami na ten temat:

„Mamy zasadę, że przy stole nie korzystamy z urządzeń, ale moja mama nigdy jej nie przestrzega. Ona jest uzależniona od Instagrama. Potajemnie używa telefonu, trzyma go na kolanach pod stołem. Możesz do niej mówić, ale niekoniecznie cię słyszy. Jest bardziej zainteresowana tym, co jej znajomi mają do powiedzenia na Instagramie lub czy podobało im się zdjęcie, które właśnie zamieściła". Dziewczynka zapytana

o to, jak się z tym czuje, odpowiedziała: „To nie jest w porządku. Cały dzień spędzam w szkole, ciężko pracuję i chcę, żeby mama i tata byli ze mnie dumni. Uważam, że kiedy jemy kolację, powinni zapytać mnie, co robiłam, czy dobrze się bawiłam, jak minął mi dzień – o tego typu rzeczy. Tata zawsze tak robi, ale mama jest bardziej zainteresowana swoim telefonem".

Kilka bardzo szczerych słów dziewięciolatki. Być może bolesnych, ale może niektórych z nas skłonią one do zastanowienia się nad własnym zachowaniem. Czy naprawdę jest coś ważniejszego niż rozmowa z dzieckiem i poświęcenie mu uwagi? Nadejdzie czas, kiedy dzieci nie będą z nami rozmawiały, kiedy jednak chcą to robić, należy je do tego zachęcać. Dialog, rozmowa, debata, a nawet nieporozumienia są ważne i potrzebne. Oczywiście jest także miejsce na technologię – dialog w ramach połączenia FaceTime z przyjacielem lub krewnym, których nie można spotkać osobiście, to fantastyczna sprawa, ale nie powinien on zastępować niezwykle ważnych interakcji bezpośrednich. Podstawą jest zachowanie równowagi.

Kwestie do rozważenia

Musimy się zastanowić, przed jakimi wyzwaniami stoją dzieci i młodzież, gdy korzystają z internetu. Wyzwań jest wiele, a dotyczą one przeważnie zachowań, a nie technologii. Odgrywa ona wprawdzie pewną rolę – dzięki niej łatwiej można dotrzeć do nieprzyjemnych treści, pomaga przezwyciężyć zahamowania – ale ostatecznie jest to kwestia behawioralna.

Poniższa tabela została opracowana w ramach projektu „EU Kids Online" w 2010 r. i przedstawia rodzaje zagrożeń (i możliwości), z jakimi dzieci i młodzież mogą się zetknąć w internecie.

Tabela 1. Klasyfikacja możliwości i zagrożeń, z jakimi dzieci mogą się zetknąć w internecie

		***TREŚCI*:** **DZIECKO JAKO ODBIORCA**	***KONTAKT*:** **DZIECKO JAKO UCZESTNIK**	***ZACHOWANIE*:** **DZIAŁANIA DZIECKA**
MOŻLIWOŚCI	uczenie się i umiejętności cyfrowe	zasoby edukacyjne	kontakt z osobami o podobnych zainteresowaniach	uczenie się z własnej inicjatywy lub oparte na współpracy
	uczestnictwo i zaangażowanie społeczne	globalna informacja	dzielenie się informacjami w grupach zainteresowań	konkretne formy zaangażowania obywatelskiego
	kreatywność i autoekspresja	różnorodność zasobów	przyjęcie zaproszenia / zainspirowanie się do tworzenia lub udziału	tworzenie treści generowanych przez użytkowników
	tożsamość i relacje społeczne	porady (zdrowotne/seksualne/związane z problemami osobistymi itd.)	sieci społecznościowe, wymiana doświadczeń z innymi	wyrażanie własnej tożsamości
RYZYKA	komercja	reklamy, spam, artykuły sponsorowane	śledzenie/zbieranie danych osobowych	hazard, nielegalne pobieranie treści, hakowanie
	agresja	materiały zawierające przemoc, powodujące strach, nawołujące do nienawiści	ofiara przemocy, napastowania lub stalkingu	prześladowanie lub napastowanie innych
	podtekst seksualny	treści pornograficzne/ze szkodliwym podtekstem seksualnym	spotkania z nieznajomymi, uwiedzenie	tworzenie/przesyłanie materiałów pornograficznych
	wartości	treści/porady rasistowskie, stronnicze (na przykład w sprawie narkotyków)	samookaleczenie, niechciana perswazja	udzielanie porad na przykład na temat samobójstwa lub anoreksji

Źródło: Rezultaty badania „EU Kids Online", 2010 r.

Jedną z kluczowych kwestii są niewłaściwe treści. Badania przeprowadzone przez Safer Internet Centre z Wielkiej Brytanii wykazały, że w ciągu roku poprzedzającego badanie 70% osób w wieku 8–17 lat widziało zdjęcia i filmy, które nie były odpowiednie dla tej grupy wiekowej. Wiele osób może być zaskoczonych, że odsetek ten jest tak wysoki, ale czy w rzeczywistości nie powinien on wynosić 100%? Ilu dorosłych widziało w sieci treści, które poruszyły ich lub spowodowały zaniepokojenie? Każdy może zamieszczać treści online, a choć użytkownicy mogą instalować filtry, to nie są one – i nigdy nie będą – doskonałe. Właśnie dlatego dialog i rozmowa mają tak duże znaczenie.

Przypatrując się danym statystycznym, należy również pamiętać o tym, że to użytkownicy w wieku 8–17 lat oceniali, co – ich zdaniem –

było dla nich odpowiednie. Opinie te mogą znacznie odbiegać od tego, co może myśleć osoba dorosła.

Dziesięcioletni chłopiec stwierdził, że regularnie gra zarówno w *Call of Duty*, jak i w *Grand Theft Auto 5*. Przyznał, że są to aplikacje dla użytkowników w wieku 18 lat i starszych, że jest za młody, żeby w nie grać, ale uzasadnił swój wybór, mówiąc: „Strzelanki mi nie przeszkadzają". Najwyraźniej jego pogląd na to, co jest odpowiednie, może się zupełnie różnić od opinii wielu dorosłych.

Bardzo często, gdy rodzic odkrywa, że jego dziecko patrzy na coś lub widziało coś „niestosownego" w internecie, zakłada, że dzieje się tak dlatego, że szukało ono takich treści. Czasami jest to prawda, ale nie zawsze. Ile osób w trakcie poszukiwań online dotarło do treści, których zupełnie się nie spodziewało? Taka sytuacja może wynikać z literówki, błędnej pisowni lub nieprawidłowego działania algorytmu. Przemysł w coraz większym stopniu (prawdopodobnie słusznie) polega na rozwiązaniach technologicznych i uczeniu się maszyn, aby usprawnić monitorowanie i filtrowanie treści na platformach, czasem jednak może to przynieść niezamierzone skutki. W ostatnim czasie pojawiło się wiele przykładów tego rodzaju:

„W marcu 2018 roku użytkownicy Facebooka odkryli, że kiedy wpisywali do wyszukiwarki zapytanie «filmy o», niektóre z sugestii były wysoce niestosowne – w części wypadków były to nawet propozycje filmów przedstawiających czynności seksualne z udziałem dzieci"[2]. Przedstawiciele Facebooka szybko przeprosili za tę sytuację, tłumacząc, że problem spowodował algorytm, ale nie można odwrócić przeszłości.

Problemy z narzędziem autouzupełniania miała także firma Google. Gdy w grudniu 2016 r. użytkownicy wpisywali do wyszukiwarki wyrażenie „Czy Żydzi", pojawiało się sugerowane uzupełnienie „Czy Żydzi są nikczemni?". Wiceprezes Google i szef Google News, Richard Gingras, powiedział w brytyjskim parlamencie, że ich algorytmy nigdy nie będą doskonałe.

To wszystko oznacza, że wspomniane wcześniej dialog i rozmowa mają ogromne znaczenie.

2 A. Hern, *Facebook apologises for search suggestions of child abuse videos*, „The Guardian", bit.ly/2DTgwfT [dostęp: 7.05.2019].

Jeśli weźmiemy bardzo konkretny przykład szkodliwych treści, z którymi zetknęli się najmłodsi użytkownicy, zobaczymy, jak ważne jest, aby rodzice, opiekunowie lub inni dorośli reagowali właściwie.

W marcu 2017 r. BBC poinformowało[3], że w serwisie YouTube i w innych portalach społecznościowych pojawiło się wiele parodii filmów o śwince Peppa. Filmy były bardzo dobrze zrealizowane, wyglądały na autentyczne, ale zawierały nieprzyjemne i niepokojące treści. Jeden z odcinków pokazywał wizytę Peppy u dentysty, który ją torturował – wszędzie była krew, słychać było krzyki. Obejrzenie takiego filmu przez czterolatka mogłoby być traumatycznym przeżyciem, ale prawdopodobnie dziecko samo by nie wybrało takiego seansu. Firma Google (która jest właścicielem serwisu YouTube) zatrudniła więcej moderatorów i ciągle stara się doskonalić proces uczenia się maszyn i rozpoznawania tego typu zjawisk, ale w 2017 r. spółka poinformowała, że co minutę na portalu zamieszczanych jest ponad 400 godzin treści wideo. Materiały nie są wstępnie moderowane i – niezależnie od tego, że liczne firmy technologiczne szczycą się korzystaniem ze sztucznej inteligencji w celu usuwania wielu szkodliwych i nieodpowiednich treści – wiele z nich może się przecisnąć przez to sito, zanim zostaną zgłoszone do administratora. Wyzwaniem dla firm technologicznych jest więc skala.

Nierozsądne byłoby sugerowanie, że rodzic powinien zawsze być w pobliżu dziecka, kiedy jest ono online – to po prostu niemożliwe. Musimy mieć jednak nadzieję, że w sytuacji, gdy (a nie „jeśli") nasze dzieci natkną się na trudne, prowokujące lub nieodpowiednie treści, przyjdą do nas z tym problemem i będą mogły porozmawiać z kimś, kto może je odpowiednio wesprzeć. Rodzic, który zda sobie sprawę z tego, że jego dziecko przegląda szokujące materiały, często obwinia je, myśląc, że celowo ich szukało. Czasami tak się dzieje i rozważymy to później. Często jednak często sytuacja jest inna – tego rodzaju treści po prostu pojawiły się jako przypadkowy wynik wyszukiwania lub, w wypadku nastolatków, zostały wysłane przez kolegę, który wiedział, że treści te będą szokować, zawstydzą albo zdenerwują odbiorcę. W takich sytuacjach dzieci potrzebują właściwej reakcji ze strony dorosłych. Nikt nie lubi być karany za coś, czego nie zrobił lub co nie wynikało

3 *The disturbing YouTube videos that are tricking children*, BBC, bbc.in/2NjW8Xi [dostęp: 7.05.2019].

z jego winy. Ważne jest, aby pomyśleć o wpływie, jaki to może mieć na dzieci i młodzież oraz na to, czy młody człowiek przyjdzie do rodziców wtedy, gdy coś takiego się wydarzy się ponownie.

Kolejnym ważnym problemem jest cyberprzemoc. Oznacza ona przemoc, nękanie – czyli coś, z czym od dawna mamy do czynienia jako społeczeństwo. „Cyfrowość" wprowadza do tego zjawiska istotne zmiany. Zanim pojawił się internet, zastraszane dziecko mogło odetchnąć, kiedy wróciło do domu ze szkoły i zamknęło za sobą drzwi. Prześladowcy nie mogli go dopaść, mogło na jakiś czas czuć się bezpiecznie (przynajmniej do następnego dnia). Dziś jednak wiele dzieci jest stale online. Mają urządzenia multimedialne w swoich sypialniach, co oznacza, że prześladowca może się do nich zbliżyć w każdej chwili. Łatwym rozwiązaniem wydaje się odebranie dziecku telefonu lub powiedzenie mu, aby nie sprawdzało wiadomości. Mimo to na urządzenie, na którym odbiera bolesne, nieprzyjemne i obraźliwe komentarze, może również otrzymywać wiadomości ze słowami wsparcia od przyjaciela lub kogoś, na kim mu zależy. Cenna jest dla dziecka świadomość, że ktoś (nawet jeśli jest to tylko jedna osoba) rzeczywiście się o nie troszczy i jest po jego stronie. Cyberprzemoc przejawia się na wiele różnych sposobów. Dość często wysyłane wiadomości mogą być błędnie interpretowane albo źle zrozumiane przez odbiorcę. Komentarz zamieszczony w internecie może wywołać poważne reakcje, podczas gdy te same słowa wypowiedziane w bezpośredniej rozmowie twarzą w twarz, kiedy towarzyszą im wyraz twarzy, język ciała, ton głosu i kontekst, mogą mieć zupełnie inny skutek. Ważne jest, aby dziecko mogło z kimś porozmawiać i powiedzieć, co się wydarzyło.

Dostępnych jest wiele użytecznych zasobów, które rodzice, opiekunowie i nauczyciele mogą wykorzystać w rozmowie z młodymi ludźmi na temat cyberprzemocy.

Kolejny problem, który znalazł się w centrum zainteresowania opinii publicznej, to sexting. Zjawisko to jest często definiowane jako wysyłanie lub odbieranie przez rówieśników seksualnie sugestywnych obrazów lub tekstów za pomocą urządzeń (także przenośnych) za przyzwoleniem albo bez zgody zainteresowanych osób (także tych występujących na takich zdjęciach czy nagraniach). Seksting budzi ogromny niepokój rodziców i nauczycieli, wielu młodych ludzi nie przywiązuje jednak do tej kwestii większej wagi. Jest to złożony problem i w ubiegłych latach przeprowadzono wiele badań w celu ustalenia, dlaczego młodzi lu-

dzie angażują się w tego rodzaju działania i co dorośli mogą i powinni z tym zrobić.

Warto wyjaśnić na początku, że seksting nie jest – jak twierdzi część prasy popularnej – epidemią. Trzeba przyznać, że zjawisko takie występuje i większość młodych ludzi może znać kogoś, kto uczestniczył w tego rodzaju praktykach, ale w wielu wypadkach nie stanowi to problemu. Obrazy są udostępniane za zgodą przedstawionych tam osób i nic złego się nie dzieje. W badaniu[4] przeprowadzonym z udziałem osób w wieku 13–17 lat w Danii, na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii 6% respondentów przyznało, że ich nagie lub prawie nagie zdjęcia były przesyłane przez inne osoby bez zgody, 8% potwierdziło, że rozpowszechniało tego rodzaju wizerunki innej osoby bez jej zgody, 41% stwierdziło, że widziało jak inne osoby przesyłały roznegliżowane zdjęcia kogoś, kogo znają. Jako dorośli możemy prawdopodobnie się zgodzić, że większość z nich prawdopodobnie widziała ten sam obraz, który był rozpowszechniany w danej szkole lub uczelni w określonym czasie, ale dla osób, których zdjęcia krążyły w społeczności, to doświadczenie mogło okazać się druzgocące. Gdy ktoś przesyła zdjęcie i robi to w zaufaniu, nie sądząc, że osoba trzecia może je zobaczyć, i zda sobie sprawę z tego, że to zaufanie zostało nadużyte lub stało się coś niezgodnego z jego intencjami – wtedy takie wydarzenie może okazać się traumatyczne.

Jak wspomniano wcześniej, rozmowa o tego typu rzeczach jest dla młodych ludzi szczególnie niewygodna – wywołująca zażenowanie, niezręczna i po prostu trudna. Badania przeprowadzone w Polsce[5] wykazały, że młodzi ludzie, którzy oglądali pornografię, byli pięć razy bardziej skłonni do zaangażowania się w sexting. Niestety, powszechna dostępność treści pornograficznych sprawia, że problem ten stanowi prawdziwe wyzwanie.

Naukowcy są zgodni co do tego, że dorośli powinni zrozumieć, że sexting jest dziś czymś normalnym dla nastolatków, sugerują ponadto, że dla wielu młodych dorosłych dzielenie się intymnymi zdjęciami jest coraz częściej uznawane za element zalotów i randkowania.

4 bit.ly/2YkHf1d [dostęp: 7.05.2019].

5 Badanie zrealizowane przez Polskie Centrum Programu Safer Internet „Kontakt dzieci i młodzieży z pornografią – problem i rozwiązania". Prezentacja Szymona Wójcika z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, przestawiona 18 października 2018 r. w Manchesterze podczas „Insafe Training Meeting".

Kluczowym problemem jest to, że sexting jest niezgodny z prawem, jeśli przesyłany plik przedstawia wizerunek osoby w wieku poniżej 18. roku życia. W wielu krajach występuje pośredni konflikt z istniejącym prawodawstwem. Na przykład w Wielkiej Brytanii młodzi ludzie mogą legalnie uprawiać seks po ukończeniu 16. roku życia, ale jeśli przesyłają swoje zdjęcia, gdy mają mniej niż 18 lat, łamią prawo. Stanowi to ogromne wyzwanie dla systemu legislacyjnego, który obejmuje dużą liczbę młodych ludzi, którzy (co wynika z badań) angażują się w tego typu działalność. Wiele krajowych centrów Programu Safer Internet, które są członkami sieci Insafe, opracowało wytyczne i zasoby mające na celu edukowanie zarówno młodzieży, jak i dorosłych w zakresie potencjalnych zagrożeń związanych z sextingiem, oraz sposoby radzenia sobie z tym problemem.

Publikacja *So you got naked online* (wydana w językach angielskim i duńskim) zawiera materiały pomocne dla młodych ludzi, którzy mieli doświadczenia z sextingiem. Zamiast mówić im, że jest już za późno, że szkoda została wyrządzona i nie da się jej naprawić (co nie jest dokładnie tym, co chcemy usłyszeć, gdy coś takiego się wydarzyło i sprawy wymknęły się spod kontroli), przewodnik dostarcza rozsądne rozwiązania i przykłady działań, które pomogą młodej osobie odzyskać kontrolę i przekonają ją, że nie wszystko zostało stracone.

Belgijskie centrum Programu Safer Internet opracowało przewodnik dla szkół, ułatwiający wypracowanie podejścia do sextingu w placówkach edukacyjnych[6]. Jeśli młodzi ludzie – mimo ostrzeżeń – i tak będą brać udział w tego rodzaju praktykach, to rozsądne wydaje się przeprowadzenie z nimi rozmowy i wskazanie, jak można to robić (bardziej) bezpiecznie. Być może jest to dla części osób podejście zbyt radykalne, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że od dłuższego czasu szkoły, rodzice i różne organizacje perswadują dzieciom i młodzieży, żeby nie angażowały się w sexing. Badania wskazują, że to nic nie zmienia – młodzi ludzie nadal biorą udział w takich działaniach. Pytany szesnastolatek wyjaśnił, że zna wiele osób, które dzieliły się zdjęciami z partnerem w związku i nic się nie stało. Powiedział, że jest gotów podjąć ryzyko. Biorąc pod uwagę, że podobnie myślą młodzi ludzie, być może potrzebne jest nowe podejście. Warto zauważyć, że rozmawia się z dziećmi

6 bit.ly/2HN7PF0 [dostęp: 7.05.2019].

i młodzieżą (w niektórych krajach na wczesnym etapie ich rozwoju) o tym, jak uprawiać bezpieczny seks. Dzieje się tak na długo przed tym, zanim spodziewalibyśmy się, że młodzi ludzie będą uprawiać seks. Może więc wysyłamy im sprzeczne komunikaty? Podobnie jak w wypadku innych aspektów bezpieczeństwa w sieci, dialog i rozmowa mają tu ogromne znaczenie. Choć wielu rodziców nie czuje się z tym dobrze, trzeba stwierdzić, że sexting nie jest niczym niezwykłym. Większość młodych ludzi nosi aparat w kieszeni, zrobienie zdjęcia nie stanowi żadnego problemu. Współczesna rzeczywistość bardzo różni się od tej znanej większości rodziców. Opowieści o ówczesnych sposobach robienia zdjęć, wyjmowaniu filmu z aparatu i jego wywołaniu mogą się spotkać z niezrozumieniem ze strony młodych ludzi. Dla nich jest to zdecydowanie prostszy proces, trzeba się więc pogodzić z tym, że co jakiś czas popełniają błędy i działają niewłaściwie. Prezentowanie wyników badań i danych statystycznych rodzicom może ich przekonać, żeby nie reagowali przesadnie w takich sytuacjach. Mogą oni uważać, że to nie w porządku, że ich dzieci dzielą się tego typu obrazami, ale dzięki uzmysłowieniu sobie faktu, że nie jest to takie niezwykłe, być może zareagują nieco bardziej spokojnie i rozsądnie?

Badania naukowe dowodzą, że kora przedczołowa mózgu nastolatka nie rozwinęła się do tego stopnia, że może on myśleć o ryzyku, radzić sobie z nim, zarządzać nim lub rozumieć konsekwencje swojego działania, dopóki nie będzie za późno. Nastolatki najpierw działają, a później zastanawiają się nad skutkami. U dziewcząt ta część mózgu zostanie w pełni rozwinięta, gdy skończą 20 lat lub później, podczas gdy u chłopców trwa to dłużej i następuje w wieku około 25 lat. Oznacza to, że właśnie oni podejmą ryzyko bez zastanowienia się, co zrobią, jeśli coś pójdzie nie tak. Z rozmów z młodymi ludźmi wynika, że stałe wzmacnianie przekazów jest przydatne. Nie należy im jednak mówić, czego nie powinni robić, a raczej przedstawiać fakty i informacje, aby mogli dokonywać bardziej świadomych wyborów. Dobrym przykładem są tutaj wyzwania online – bardzo popularne i często propagowane przez youtuberów, którzy oczywiście mają ogromne grono zwolenników wśród nastolatków. *Pain challenges* (wyzwania polegające na wytrzymaniu silnego bólu) spotykają się z dużym zainteresowaniem, a przecież mogą mieć poważne, niekiedy zaś śmiertelne skutki. W trakcie rozmów z młodymi ludźmi o zagrożeniach okazuje się, że oni zdają sobie z nich sprawę, ale myślą, że nigdy nic złego im się nie przydarzy, będą ostrożni,

a niebezpieczeństwa są przesadnie wyolbrzymiane przez dorosłych lub media. Nie jest to zatem coś, czym powinni się martwić. Mówienie o tych sprawach jest dla nauczycieli i rodziców sporym wyzwaniem. W niektórych wypadkach zwiększanie wiedzy na temat konkretnego problemu może powodować więcej problemów i czasami wskazywać młodym ludziom coś, o czym wcześniej nie myśleli. Może to być impuls do nowych pomysłów, należy jednak zwiększać świadomość dzieci i młodzieży, ponieważ niekiedy działania te będą ich zniechęcały do tego rodzaju eksperymentów. W wypadku innych młodych ludzi takie rozmowy mogą wzbudzić ich ciekawość, co może doprowadzić do problemów. Niemniej jednak świadomość i edukacja (jak zawsze) mają kluczowe znaczenie.

Zasady, umowy i granice

Chociaż młodzi ludzie raczej nie przyznają się do tego przed rodzicami i nauczycielami, to jednak doceniają pewne granice i wskazówki dotyczące korzystania z urządzeń internetowych. Wszyscy dorośli martwią się, że dzieci spędzają zbyt dużo czasu w sieci. Nagłówki gazet ostrzegają nas, że młode pokolenie jest uzależnione od urządzeń i że jest to przyczyna problemów ze zdrowiem psychicznym, depresji, samotności i wielu innych. Naukowcy gorączkowo próbują ocenić wpływ technologii na nasze codzienne życie. Na początku 2018 r. akcjonariusze Apple napisali list otwarty[7], żądając, aby firma podjęła więcej działań w celu rozwiązania problemu uzależnienia dzieci od produkowanych przez nią urządzeń. Można twierdzić, że problem ten dotyczy nie tylko dzieci, ale być może całego społeczeństwa. Bardzo łatwo nauczycielowi lub rodzicom jest powiedzieć młodym ludziom, żeby przestali spędzać tyle czasu na korzystaniu z urządzeń, ale trzeba zauważyć, że zostały one zaprojektowane tak, aby użytkownicy korzystali z nich przez możliwie najdłuższy czas. Można argumentować, że jeśli łatwo byłoby przerwać daną grę lub spędzać mniej czasu na portalu społecznościowym, to oznacza, że programiści nie wykonali właściwie swojej pracy. Oczywiste jest, że firmy technologiczne zainwestowały miliony w projektowanie produktów, platform i urządzeń, od których mamy się uzależnić. W języku angielskim funkcjonuje już wyrażenie – *persuasive*

7 S. Gibbs, *Apple investors call for action over iPhone 'addiction' among children*, „The Guardian", 8.01.2018, bit.ly/2qHxVUT [dostęp: 7.05.2019].

design – określające tego rodzaju działania. W czerwcu 2018 r. Fundacja 5Rights opublikowała raport badawczy *Disrupted Childhood – the cost of persuasive design*[8], w którym przeanalizowano sposoby projektowania najpopularniejszych platform wpływające na uzależnienie użytkowników. Można to zauważyć na przykład w serwisie YouTube, w którym po zakończeniu jednego filmu następny uruchamia się automatycznie. *Snapchat streaks*, opcja niezwykle ważna dla młodych ludzi, nie powstała przypadkowo – komuś zapłacono za jej wymyślenie. (Jest to prosta koncepcja, która polega na tym, że jeden użytkownik wysyła obrazek/komunikat do drugiego. Wysyłając i otrzymując codziennie od znajomego wiadomość, buduje się z nim dni na Snapchacie – są one naprawdę ważne dla niektórych młodych ludzi. Badanie przeprowadzone w grupie osób w wieku 8–17 lat przez brytyjskie centrum Programu Safer Internet[9] wykazało, że potrzeba 73 dni na Snapchacie bez przerwy, aby udowodnić, że jesteś dobrym przyjacielem. Z tego powodu niektórzy młodzi ludzie mogą naprawdę się zdenerwować, gdy stracą dzień. Można usłyszeć historie o nastolatkach, którzy przekazują swój telefon lub przynajmniej swoją nazwę użytkownika i hasło w Snapchat koledze, aby zapobiec przerwaniu wymiany „snapów". Jest to spotykane szczególnie wtedy, gdy wyjeżdżają z rodziną i nie są pewni, czy będą mieli dostęp do dobrej jakości łącza internetowego. Wolą, aby ktoś inny wymieniał wiadomości w ich imieniu, niż stracić dzień). Piętnastoletnia dziewczyna oznajmiła, że miała na „snapie" 936 dni. Zapytana o to, jak by się poczuła, gdyby seria nie została utrzymana, zawahała się, a następnie powiedziała, że nie jest w stanie sobie tego wyobrazić. Byłaby to najgorsza rzecz, jaka mogłaby się jej przytrafić. Chociaż nie wszyscy jej rówieśnicy zgodzili się z nią – dla niektórych *Snapchat streaks* nie były tak ważne – to sporo osób zgodziło się z tą opinią, twierdząc, że boją się o utratę czegoś budowanego przez lata.

Powszechnie wiadomo, że wiele portali społecznościowych wykorzystywało niektóre ze strategii stosowanych przez branżę hazardową, aby utrzymać użytkowników i mieć pewność, że będą wracać po więcej. Sytuacja, gdy rodzice i nauczyciele obawiają się o wpływ technologii na dzieci i młodzież, jest zrozumiała, choć nie idealna.

8 bit.ly/2xcETBx [dostęp: 7.05.2019].

9 bit.ly/2sjp10s [dostęp: 8.05.2019].

Trzeba oddać sprawiedliwość firmom technologicznym, które dołożyły starań, aby temu zaradzić. Latem 2018 r. w systemach Android i iOS wbudowano funkcję *screen time*, dzięki której użytkownicy mogą kontrolować czas, jaki poświęcają na poszczególne aplikacje, i stają się bardziej świadomi tego, co robią i jak długo.

Narzędzia te działają podobnie na obu platformach i są wbudowane w niektóre z bardziej popularnych aplikacji i portali społecznościowych. Użytkownicy są informowani o tym, jak długo korzystają ze swojego urządzenia w ciągu dnia, a także w ciągu tygodnia. Czas jest liczony dla poszczególnych aplikacji, e-maili, gier itp. Możliwe jest również ustawienie dziennego limitu. Jeśli ktoś nie chce spędzać więcej niż 45 minut dziennie, oglądając filmy na YouTubie, może ustawić czasomierz, a urządzenie powiadomi go, kiedy limit zostanie przekroczony. Oczywiście użytkownicy mogą zignorować powiadomienie, ale informacje zwrotne uzyskane od młodych ludzi, którzy korzystali z narzędzi, potwierdzają, że sama świadomość w sprawie czasu poświęcanego urządzeniu oraz informacja o przekroczeniu limitu mogą wystarczyć, by ograniczyć korzystanie z aplikacji.

Inną przydatną funkcją jest możliwość wyłączenia powiadomień (*push notifications*). Również w tym wypadku wstępne informacje zwrotne sugerują, że jest to pomocne. Powiadomienia mogą dekoncentrować, a pozostawienie bieżącej pracy, aby szybko odpowiedzieć na otrzymaną wiadomość (na przykład e-mail, połączenie Skype), może wpływać na rozproszenie uwagi i powodować obniżenie poziomu koncentracji. Wyłączenie „szumu" może być pomocną strategią, pozwalającą na utrzymanie odpowiedniego poziomu koncentracji. Portale społecznościowe dodały kilka funkcji, które są typowe dla danego serwisu. Na przykład YouTube ma dostępną opcję, która przypomina, żeby zrobić sobie przerwę, Instagram ma funkcję, która mówi użytkownikom, że „są na bieżąco" i że nic nowego nie zostało zamieszczone, więc dalsze przewijanie nie ma sensu, ponieważ wszystko już obejrzeli. Oczywiście pojawią się słowa krytyki, mówiące o tym, że byłoby znacznie lepiej, gdyby produkty te nie były celowo projektowane w taki sposób, aby nas od siebie uzależnić, a firmy technologiczne nie wprowadzały nowych funkcji tylko dlatego, że zostały do tego zmuszone. Niezależnie od powodów, są one praktyczne, a większa świadomość użytkowników na temat czasu spędzanego z urządzeniami mobilnymi może być pomocna i stanowić pierwszy krok do zmiany przyzwyczajeń. Biorąc pod uwagę,

że w 2018 r. Światowa Organizacja Zdrowia wpisała uzależnienie od gier internetowych na listę zaburzeń[10], dostęp do narzędzi, które pomagają kontrolować takie zachowania i zwiększają świadomość użytkowników, wydaje się krokiem w dobrym kierunku.

Proste rozwiązanie polega na tym, że rodzice odbierają dzieciom urządzenia na noc lub nalegają, aby znajdowały się one poza pokojem dziecka. Dostępne są sprzeczne wyniki badań dotyczących wpływu, jaki używanie urządzeń tuż przed snem może mieć na jego jakość. Większość naukowców zgadza się, że niebieskie światło emitowane przez ekrany może tłumić wydzielanie melatoniny do mózgu (melatonina jest ważna w regulowaniu cyklu snu), ale nie ma zgody co do tego, jak duży jest ten wpływ. Czy jednak w gruncie rzeczy problem nie wynika z czegoś innego? Wielu dorosłych spośród czytających ten artykuł na pewno przypomni sobie czasy dzieciństwa, kiedy czytali książki z latarką pod kołdrą. Prawdopodobnie zakazywano im tego, ale do tych zakazów się nie stosowali. Gdyby mieli telefon lub tablet w sypialni w nocy, z pewnością oglądaliby telewizję, grali w gry, rozmawiali z kolegami, słuchali muzyki – tylko dlatego, że to naprawdę świetna rozrywka. Młodzi ludzie będą także musieli nauczyć się sami zarządzać czasem i rozrywką. Rodzice nie będą z nimi, gdy rozpoczną pracę lub wyjadą na studia, ale myślenie, że dzieci w wieku 11 lub 13 lat, a w niektórych wypadkach nawet starsi nastolatkowie, poradzą sobie z zarządzaniem rozrywkami, jest nieco naiwne. Chodzi tu o sen, a także o sposób, w jaki rodzice przedstawiają swoje argumenty. Jeśli powiedzą dzieciom, że nie mogą one trzymać urządzenia w swoim pokoju, ponieważ im nie ufają i wiedzą, na co będą patrzeć, to nie jest to dobry początek rozmowy. Natychmiast dojdzie do konfliktu. Gdy jednak zasugerują, że urządzenie zostanie w kuchni, gdzie można je naładować przez noc, a cała rodzina tak robi, ponieważ może ono również rozpraszać dorosłych, nie tylko dzieci, wtedy rozmowa będzie łatwiejsza. Nie chodzi tu o odebranie urządzenia na dobre, a tylko na noc, żeby nie przeszkadzało w odpoczynku.

Jednym z wyzwań, z jakimi muszą sobie poradzić rodzice i nauczyciele, jest to, że młodzi ludzie często uważają, że dorośli mają negatywny stosunek do technologii. Bardzo często jest ona demonizowana

10 bit.ly/2GzsL5n [dostęp: 8.05.2019].

w prasie popularnej, a korzyści z niej płynące są pomijane. Należy się zastanowić, czy być może jako społeczeństwo nie stosujemy podwójnych standardów. Na przykład serwisy streamingowe oferują seriale i filmy, zachęcając do ich kompulsywnego, ciągłego oglądania (*binge-watching*). Dorośli tego nie pochwalają, ponieważ uważają, że młodzi ludzie marnują czas przy swoich urządzeniach. Oni jednak konsumują treści. Dziecko, które przez cały weekend siedzi nad serią książek, z przerwami na jedzenie i spanie, zostanie prawdopodobnie pochwalone i nazwane molem książkowym – czytanie bowiem jest postrzegane jako produktywny sposób spędzania czasu.

Wyzwania, przed którymi stajemy w sieci, nie są niczym nowym. Jeśli odniesiemy się do tabeli opracowanej przez EU Kids Online, bardzo szybko się przekonamy, że internet nie stworzył nowych zagrożeń – są one obecne od zarania dziejów. Rodzice i nauczyciele codziennie chronią dzieci przed nimi w świecie rzeczywistym. Jest to naturalne, dorośli nie zastanawiają się nad tym, to po prostu się odbywa. Pomocne w tym zakresie jest również społeczeństwo. Przykładem może być pornografia, która istniała „od zawsze", ale zanim pojawił się internet, o wiele trudniej było małemu dziecku mieć z nią kontakt. Nie było to niemożliwe, jednak czasopisma pornograficzne umieszczano na najwyższych półkach w sklepach i w wielu krajach nie były sprzedawane osobom poniżej 18. roku życia. Filmy wideo (kiedy stały się dostępne) można było kupić w sex shopach, do których wstęp miały wyłącznie osoby dorosłe. Młodzi ludzie mieli trudności z wejściem do takiego sklepu, w związku z tym niewielka część nawet próbowała się tam dostać. Bez względu na to, jak obraźliwe i niesmaczne były treści magazynów pornograficznych, z pewnością nie dorównywały niektórym treściom, do których można dotrzeć w wyniku prostego wyszukiwania online. Co więcej, wyszukiwanie można przeprowadzić w zaciszu sypialni dziecka, za pomocą urządzenia, które można z łatwością ukryć w kieszeni, gdy ktoś się zbliża. Anonimowość i prywatność oznaczają, że wiele elementów ryzyka i wstydu zostało wyeliminowanych. Technologia jest ułatwieniem. Problemy są takie same, ale obecnie znacznie łatwiej jest młodym ludziom uzyskać dostęp do treści.

Wskazówki praktyczne

Niektóre ze wskazówek, jakie przekazujemy dzieciom i młodzieży na temat bezpieczeństwa w sieci, już się zdezaktualizowały. Na przykład

komunikat: „Nie rozmawiaj z nieznajomymi w sieci" to przestroga przekazywana od lat. Pierwotne to przesłanie miało sens – jako społeczeństwo martwiliśmy się o to, że osoby dorosłe mogą zagrażać młodym osobom: skrzywdzić je, wykorzystać seksualnie lub uprowadzić. Dzieciom często opowiadano historie o osobach, które miały traumatyczne doświadczenia w wyniku spotkania z nieznajomymi w sieci. Niestety, chociaż historie te niewątpliwie szokowały i powodowały, że w niektórych wypadkach młodzi ludzie byli przerażeni, przeważnie twierdzili, że coś takiego nigdy nie przytrafi się im ani ich znajomym, uważając, że nie byliby tacy głupi lub nie popełniliby takich błędów. Z doświadczenia w pracy z uczniami wiemy, że rozmawiają oni z nieznajomymi w internecie. Wielu z nich komunikuje się z innymi użytkownikami gier online, takich jak *Fortnite*. Niekoniecznie należy tym się martwić, jednak trzeba mieć pewność, że jeśli coś pójdzie nie tak lub gdy zaistnieją powody do obaw, młodzi ludzie będą szukać pomocy, porady lub wsparcia. Jeśli więc podczas rozgrywki online ktoś powie coś, co sprawi, że dziecko poczuje się nieswojo, będzie niespokojne lub skrępowane, powinno o tym powiedzieć dorosłemu. Dotyczy to także sytuacji, gdy ktoś wysyła im treści (obrazy lub wiadomości), które uważają za nieodpowiednie lub które sprawiają, że czują się zaniepokojone. Oczywiście, dzieci muszą wiedzieć, że nie powinny spotykać się z osobą, z którą rozmawiały tylko przez internet. Dobra wiadomość jest taka, że większość młodych ludzi to rozumie, nawet tych z najmłodszej grupy. Martwić się można o to, czy rzeczywiście powiedzą o tym komukolwiek. Kiedy reakcja osoby dorosłej polega na zakazaniu dziecku dostępu do określonej gry lub usługi, wówczas jest mało prawdopodobne, że kolejnym razem będzie ono szukać porady, pomocy lub wsparcia. Jak wspomniano wcześniej, bardzo często problemy nie są zawinione przez dziecko, ale wynikają z działań innych osób. To nie jest wina młodych ludzi, tak więc wyciąganie wobec nich konsekwencji, które są przez nich negatywnie postrzegane, nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem.

Innym przykładem kategorycznych poleceń może być ostrzeżenie: „Nie podawaj żadnych danych osobowych w internecie". Taka wskazówka jest również uzasadniona. Chcemy, aby dzieci i młodzież byli bardziej ostrożni w odniesieniu do przekazywanych przez nich danych osobowych. Wszyscy powinni być świadomi tego, co może się stać z naszymi danymi i w jaki sposób można je wykorzystać. W dzisiejszych czasach nie można jednak zrobić niczego w sieci bez podania przynajmniej

niektórych danych osobowych, takich jak adres e-mail, nazwa użytkownika czy numer telefonu komórkowego. Konieczne jest zachowanie ostrożności przy udostępnianiu informacji, ale twierdzenie, że nie powinniśmy podawać żadnych danych osobowych, nie jest ani celowe, ani przystające do rzeczywistości. Bardziej pomocny może być dialog na temat informacji, jakie możemy udostępniać, a także zabezpieczeń, które powinniśmy stosować.

Uczniowie muszą być w stanie odnieść się do wskazówek, które są im przekazywane. Informacje zwrotne sugerują, że przykłady z życia są pomocne, ponieważ dzięki nim młodzi ludzie mogą zobaczyć, co się stało osobom, które znalazły się w podobnej sytuacji jak oni. Pokazanie możliwych konsekwencji wynikających z aktywności w internecie może być użyteczną strategią, ponieważ dzięki temu młode osoby są w stanie podejmować bardziej świadome decyzje.

Technologia jako czynnik sprzyjający

Łatwo jest nie doceniać mocy urządzeń, które nosimy przy sobie. Telefony komórkowe lub tablety są w rzeczywistości bardzo potężnymi komputerami. Większość współczesnych urządzeń mobilnych ma większą moc obliczeniową niż rakieta, która zabrała pierwszego człowieka na księżyc w 1969 r. Przyjmujemy tę moc za pewnik, ale może się ona szybko obrócić przeciwko nam.

Dzięki jednemu kliknięciu młodzi ludzie mogą publikować treści dostępne dla wielu odbiorców. Są oni w stanie tworzyć materiały wideo i udostępniać je „w biegu". Wiedzą, że youtuberzy i innego rodzaju influencerzy zarabiają spore pieniądze bez wychodzenia z domu, jest więc zrozumiałe, że wielu osobom taki sposób zarobkowania wydaje się atrakcyjny. Rodzice, którzy mówią dzieciom, że tak się nigdy nie stanie i że powinni myśleć realistycznie o tym, co chcą robić w życiu, są niedoinformowani. Uczniowie są łakomym kąskiem dla firm, które chciałaby zawrzeć z nimi umowę w celu promocji treści lub produktów. Dużo mówimy o dzieciach i młodych ludziach, którzy polują na lajki i walczą o obserwujących (*followers*), ale ci, którzy mają ich najwięcej, mogą również liczyć na wymierne zyski.

Portal Socialbakers[11] zamieścił artykuł na temat różnych rodzajów influencerów w mediach społecznościowych. „Makroinfluencer" musi mieć ponad 100 tysięcy osób, które obserwują jego profil, ale do statusu „mikroinfluencera" wystarczy tylko ponad tysiąc obserwujących, co współcześni nastolatkowie mogą dość łatwo uzyskać.

Innym przykładem sytuacji, w której technologia jest czynnikiem sprzyjającym, jest zakup narkotyków. To znany problem, ale przed erą internetu czynność ta wiązała się z ryzykiem dla młodego człowieka, ponieważ musiał on nawiązać kontakt z dilerem i zapłacić mu za środki odurzające. Pojawiała się możliwość, że ktoś go zobaczy, zgłosi lub przyłapie. Obecnie młodzi ludzie mają poczucie, że ryzyko znacznie się zmniejszyło, ponieważ można udać się na targowiska w darknecie i tam kupić narkotyki w konkurencyjnych cenach, a sam towar jest przesłany pod wskazany adres w opakowaniu niewzbudzającym podejrzeń. Anonimowość typowa dla darknetu zapewnia użytkownikom ochronę i dlatego z większą łatwością (i – według części z nich – mniej ryzykownie) mogą się oni angażować w tego typu działania w porównaniu z epoką przed internetem.

Cyfrowy ślad i reputacja online

Każdy z nas zostawia po sobie cyfrowy ślad lub ma reputację w internecie, wielu z nas nawet szukało informacji o sobie w wyszukiwarce Google. Jeszcze bardziej prawdopodobne jest to, że sprawdzaliśmy informacje o innej osobie. W wypadku kolegi z pracy czy przyjaciela, a może nawet potencjalnego partnera, internet może stanowić bogate źródło dodatkowych wiadomości, które mogą nam pomóc w podejmowaniu bardziej świadomych decyzji wobec różnych osób. Wiele firm przyznaje się do tego, że prześwietla potencjalnych pracowników w mediach społecznościowych. Jest to obecnie zjawisko powszechne, postrzegane jako część procesu rekrutacji. Niektóre organizacje zaznaczają, że przed zatrudnieniem zostanie przeprowadzona kontrola online, tak aby wszyscy mieli świadomość, że ten proces nastąpi. Kłopot z reputacją online polega na tym, że nie mamy nad nią pełnej kontroli. Inni ludzie mogą nas oznaczyć w publikowanej treści, mogą zamieszczać nasze zdjęcia, oznaczać nas w postach lub wydawać opinie na nasz

11 bit.ly/2Ljj3Bb [dostęp: 8.05.2019].

temat. Badania sugerują, że czasami może to mieć negatywny wpływ na perspektywy zatrudnienia danej osoby. Czego szukają pracodawcy? Tego, czego możemy się spodziewać: treści rasistowskich, homofobicznych, wzmianek o narkotykach, wizerunków nietrzeźwych osób, wszystkiego, co można uznać za obraźliwe, a także zachowań, które można interpretować jako zastraszanie. Problem pojawia się w związku z tym, że fotografia zamieszczona w mediach społecznościowych to tylko ułamek sekundy w czasie – zwykle brak jej kontekstu. Czasem można odnieść wrażenie, że widzimy coś zupełnie innego niż wydarzenie, jakie w rzeczywistości miało miejsce. Wiemy, że pracodawcy, szkoły i uniwersytety sprawdzają nas, tak więc należy porozmawiać z młodymi ludźmi o tym, jak skutecznie zarządzać swoją reputacją w internecie. Wyszukiwanie informacji o sobie jest dobrym pomysłem i zastanowienie się nad wrażeniem, jakie można wywierać, może pomóc w ustaleniu, czy nie trzeba wprowadzić zmian w związku z tym, co inni mogą zobaczyć w internecie. Dawniej osoby ubiegające się o przyjęcie na studia często przyznawały, że zdarzyło im się zamieścić treści, które mogły wywrzeć na ludziach złe wrażenie lub być opacznie zrozumiane. Stosowane przez nich rozwiązanie polegało na dezaktywacji konta, otrzymaniu oferty pracy lub przyjęciu na studia, a następnie ponownej aktywacji konta. Kiedyś prawdopodobnie była to skuteczna strategia, ale niektóre z najnowszych badań przeprowadzonych przez Career Builder[12] wykazały, że 47% pracodawców niechętnie zaprasza na rozmowę kwalifikacyjną osobę, o której nie mogli znaleźć informacji w internecie. Brak obecności w sieci niekoniecznie jest czymś dobrym.

Opowieści o osobach, które straciły pracę z powodu nieodpowiedniego komentarza lub zdjęcia udostępnionego online, krąży wiele. Omówienie takich historii z uczniami w szkole może być skutecznym sposobem informowania ich o konsekwencjach pewnego rodzaju działań.

Zakończenie

Dzieci i młodzież mają dziś do czynienia z zagrożeniami i wyzwaniami, które istniały od zawsze. Narkotyki, seks, zastraszanie, przemoc występowały na długo przed pojawieniem się internetu, jednak sieć ułatwia dostęp do tych zjawisk i zwiększa narażenie na wszystkie te problemy.

12 bit.ly/2wxacY7 [dostęp: 8.05.2019].

Rodzice, opiekunowie i nauczyciele muszą koncentrować się na zachowaniach – na tym, co robią dzieci, będąc w sieci – zamiast przesadnie martwić się o konkretną aplikację i o to, jak może ona działać. Kluczowe znaczenie ma zapewnienie młodym ludziom wsparcia i przestrzeni, w której będą mogli zadawać pytania, dzielić się obawami i szukać porad. Jest całkowicie zrozumiałe, że dzieci popełniają błędy – wszyscy je popełniali, ale te, z którymi mamy do czynienia w sieci, są często trudniejsze do naprawienia. Zamiast reagować z przerażeniem i ze zgorszeniem, dorośli muszą wykazać się współczuciem i wyrozumiałością oraz zaoferować wsparcie. Dialog, rozmowa i edukacja stanowią podstawę zapewnienia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w sieci. Należy rozmawiać z nimi, słuchać ich i wspólnie wypracowywać rozwiązania.

W portalu Better Internet for Kids (www.betterinternetforkids.eu) można znaleźć wiele przydatnych zasobów w różnych językach. Zostały one opracowane przez centra Programu Safer Internet współfinansowanego przez Komisję Europejską. Centra działają w 30 państwach w Europie i zajmują się zwiększaniem świadomości społecznej, prowadzą infolinię dla dzieci (oraz rodziców i nauczycieli), obsługują telefon zaufania i punkt kontaktowy. Centra działają na rzecz propagowania bezpieczniejszych zachowań online i dysponują wieloma zasobami, które mogą być wykorzystywane przez rodziców, nauczycieli i młodzież.

Przydatne zasoby

Rodzice

- Strona internetowa dla rodziców Digital Parenting, opracowana przez Vodafone: bit.ly/2Xklqi5.
- Strona internetowa www.internetmatters.org będąca źródłem cennych informacji dla rodziców i nauczycieli.
- Strona internetowa NSPCC: bit.ly/1KDWgdW.
- www.commonsensemedia.org
- bit.ly/2xg0Nnt – poradnik dla rodziców na temat ograniczania czasu, jaki dzieci mogą spędzać na korzystaniu z urządzeń – porady i wskazówki.

Zasoby do wykorzystania w rozmowach z dziećmi i młodzieżą

- www.betterinternetforkids.eu – materiały opracowane przez sieć Insafe i centra Programu Safer Internet z całej Europy.
- www.webwewant.eu – zasoby do wykorzystania w edukacji rówieśniczej (nowe scenariusze lekcji online do pobrania).
- www.childnet.com
- www.thinkuknow.co.uk
- www.digital-literacy.org.uk – program nauczania umiejętności cyfrowych dla wszystkich grup wiekowych.
- bit.ly/2XBG3Fw – lekcje i informacje o konsekwencjach karnych.
- bit.ly/31Ttvc5 – podręcznik zwalczania mowy nienawiści w internecie.
- www.enable.eun.org – zasoby/lekcje na temat cyberprzemocy.
- www.allaboutexplorers.com

Sexting

- Sexting w szkołach: doradztwo i wsparcie: bit.ly/2FQgDdt.
- Działania policji w reakcji na seksualnie sugestywne obrazy publikowane przez młodzież (sexting): bit.ly/2fDQHSi.
- Brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wytyczne Urzędu do spraw Równości: bit.ly/2ywiTSM.

Wytyczne dotyczące polityki

- Strategia bezpieczeństwa w Internecie (zielona księga DCMS) i odpowiedź rządu na nią (maj 2018 r.): bit.ly/2FDNCRT.
- *Cyberbullying – advice for headteachers and school staff*
- *Advice for parents and carers on cyberbullying*
- www.360safe.org.uk – bezpłatne narzędzie audytu udostępnione przez SWGfL.
- Wytyczne dotyczące filtrowania i monitorowania dla szkół: bit.ly/280dHC8.

Badania naukowe

- www.saferinternet.org.uk/research – ponad 100 streszczeń badań przeprowadzonych przez grupę badawczą UKCCIS.
- Sprawozdanie Ofcom w sprawie umiejętności korzystania z mediów (listopad 2017 r.): bit.ly/2Yl0szZ.
- Raport o przyjaźniach zawieranych online, opublikowany przez centrum Programu Safer Internet z Wielkiej Brytanii (luty 2018 r.): bit.ly/2RPtwJz.
- bit.ly/2KaLpjq – doświadczenia młodych ludzi w zakresie molestowania seksualnego online.
- Publikacja pt. Disrupted Childhood: bit.ly/2GG40BT.